



Co to znaczy być wolnym? Czy bycie wolnym ogranicza się tylko do swobody poruszania się? Czy można mieć swobodę poruszania pozostając pozbawionym wolności? Czy Robinson Crusoe będąc na wyspie bezludnej był człowiekiem wolnym?

Żeby odpowiedzieć na te pytania trzeba zrozumieć, jak ludzie dochodzą do tego aby uważać się za wolnych? Na przykład czy zwierzęta są wolne? A na czym polega różnica między ludźmi, a zwierzętami? Zauważmy, że zwierzęta rodzą się już zaprogramowane przez naturę i jakie by nie były różnice pomiędzy poszczególnymi osobnikami, zwierzęta od lat są takie same i pozostają nimi aż do wygaśnięcia gatunku. Uważam, że dla zwierząt pojęcie wolności jest nie do pojęcia. Ludzie, jak zwierzęta, są sformatowani przez naturę, lub ściślej przez geny, ale zwierzęta nie mają ich historii, zwierzęta nie zmieniają się, natomiast historia ludzkości informuje nas jak różni byli ludzie na świecie.

Zauważmy, że kiedy rodzice podejmują decyzję (świadomą lub nie) dania życia ich dziecku, nie mają pojęcia kim ono będzie. Jedną jest pewność po urodzeniu – dziecko będzie niczym i bez pomocy rodziców nie przeżyło by długo. Dopiero po jakimś czasie powoli dziecko staje się człowiekiem.

Wszystkie dzieci mają, tak jak i zwierzęta, swoje instynkty, mają określone kształty, ale ludzie mają ponad to ich wewnętrzną wolność, zwłaszcza wolność w stosunku do nich samych, która pozwala im zrobić to co zechcą z wrodzonymi talentami. Dlatego J. J. Rousseau napisał: „jak natura zamilknie wolność mówi jeszcze”.

O tym fakcie ludzie wiedzieli od dawna. Jednym z pierwszych był Platon opisując to w opowieści o miecie o Prometeusza. Później był Pic de Miranda, przypisujący ten sam mit Bogu. Po nim był J. J. Rousseau, Kant i inni, ale prawdopodobnie najbardziej trafnie opisał to J. P. Sartre.

J. P. Sartre stwierdził, że tylko w przypadku człowieka egzystencja (urodziny) wyprzedza esencję. Jak to zrozumieć? Według Sartre'a esencja oznacza to wszystko co stwarza jakąś istotę, lub jakiś przedmiot, co powoduje to czym jest ta istota, lub ten przedmiot. Na przykład esencją samochodu są jego plany, wszystkie plany, plany każdej części. Dzięki nim samochód będzie zbudowany takim jakim miał być. W tym przykładzie na pewno esencja (plany) wyprzedziła istnienie (egzystencję) samochodu. Tak samo w przypadku zwierząt geny rodziców zawierają wszystkie informacje stwarzające, że urodzi się zwierzę takim jakim miało być.

Zupełnie inaczej jest w przypadku człowieka. Pomijając sprawy funkcjonalne ciała ludzkiego i wrodzone zdolności, które tak jak u zwierząt w dużej mierze są określone przed narodzinami kombinacją genów, reszta człowieczeństwa, jakie by nie były wrodzone zdolności, jest nauczona. Dzięki tej wewnętrznej wolności młody człowiek może interesować się tym czym chce i może być tym czym chce. W ten sposób zaistniał Hitler, Stalin, Kopernik, Newton, Chopin, Siostra Teresa i wielu innych. Zewnętrznie wszyscy ludzie są podobni mają taką samą sylwetkę, w rzeczywistości są zupełnie różni. Na pewno esencja człowieka powstaje po początku jego egzystencji. Dlatego też, jak już powiedziałem, ludzie rodzą się wolni, psychicznie nie sformatowani, aczkolwiek wszyscy ludzie są różni, mający różne zamiłowania, różne zdolności, różną inteligencję. Natomiast nie ma wrodzonej natury ludzkiej. Na przykład: nie ma natury kobiecej, czy męskiej, nie ma natury kapiańskiej lub wojskowej, aryjskiej czy żydowskiej, słowiańskiej czy germańskiej. Jeszcze raz podkreślę: nie ma żadnej „natury ludzkiej”. Gdyby była jakaś wrodzona natura ludzka prowadziła by ona do bycia tym co nazywamy generalnym stereotypem, a przeciwieństwo ludzi są różni.

W tym momencie muszę stwierdzić, że nie wszyscy są całkowicie tego zdania. Religie monoteistyczne mówią, że człowieka stworzył Bóg. Mimo, że człowiek powoli będzie się uczył i będzie miał własną wolną wolę, to jest w jakimś celu zaprogramowany (czyli jego esencja wyprzedza egzystencję). Niektórzy twierdzą, że człowiek w ramach wolnej woli zawsze wybiera to do czego Bóg go przewidział. Uczony matematyk i filozof Gottfried Wilhelm Leibniz (1646 - 1716) w swojej teorii zwanej „Teodyceą” udowodnił, że Bóg będąc nieskończenie dobrym, w celu stworzenia najlepszego świata jedyne możliwe, realnego i najlepszego, stworzył różnych ludzi od ułomnych, chorych mentalnie lub ślepych, aż do geniuszy, ponieważ oni wszyscy są potrzebni na świecie. W każdym bądź razie, nie pogłębiając szczegółów, według religii, lub pewnych szkół filozofii, esencja wyprzedza egzystencję.

Natomiast, według innych, na przykład Sartre'a, człowiek może być tym czym chce. W swym życiu człowiek czasami gra rolę, określającą pewne postępowanie, pewien sposób bycia, na przykład rolę: fryzjera, nauczyciela, wojskowego, itp. Typowym przykładem jest, opisana Sartre'a, rola kelnera. To granie roli, lub bycie kimś Sartre nazywa „złą wolą”.

O ile człowiek rodzi się będąc nieświadomym (jakie by nie były jego zdolności), to wszyscy ludzie po urodzeniu są wolni i równi między sobą. Jeśli później ludzie tracą wolność, to mogą ją stracić z dwóch głównych powodów. Pierwszym z nich jest przynależność do jakiejś wspólnoty (pozbawiającej wolności). Drugim jest, dobrowolne lub nie, wybranie równości między ludźmi.

Zazwyczaj w jakimś stopniu wszyscy ludzie przynależą do jakiejś wspólnoty. Na przykład można przynależać do wspólnoty Polaków, Niemców, wspólnoty robotników, arystokratów, komunistów, anarchistów itp.

Według pravicowych autorów, człowiek nie może istnieć bez wspólnoty.

Joseph de Maistre napisał, że widział wielu ludzi: Francuzów, Niemców, Rosjan itd. Również słyszał o wielu innych, słyszał nawet o Papuasach. Natomiast nigdy nie słyszał o człowieku wolnym, nie należącym nigdzie, nie podlegającym nikomu. Uważał, że jeśli takowy istnieje, to na pewno w ukryciu przed nim i przed innymi ludźmi.

Mimo opinii wszystkich polityków lub filozofów pravicowych (romantyków) nasza republikańska deklaracja praw człowieka mówi, że człowiek zasługuje na szacunek abstrahując od jego wszelkiej przynależności do jakiejś wspólnoty.

Zauważmy, że porzucenie wspólnoty jest zawsze możliwe, jednak często jest bardzo trudne. Jedną z przyczyn tego może być fakt, że wielu ludzi nie chce być dojrzałymi. Dojrzałymi nie tylko seksualnie lub wobec prawa, ale dojrzałymi tak aby decydować o ich własnym życiu. Wielu ludzi woli pozostać w wspólnotie i podporządkować się jej zasadom, pozostawiając decyzję innym, na przykład szefowi.

Dla przykładu, w dużym przybliżeniu w wyborach w Polsce zazwyczaj tylko około połowy uprawnionych głosuje. Z tego samego powodu, braku dojrzałości, w wielu krajach ludzie wolą oddać władzę jakiemuś szefowi (królowi, cesarzowi, dyktatorowi, np. Hitlerowi, Stalinowi itp.) pozostając w grupie jego podopiecznych, tak jak to robił dzieci w rodzinie. Jest zdumiewające fakt, że często dyktator uważa się za demokratę, bo sprawiedliwie, „demokratycznie” rządzi swymi poddanymi.

Zazwyczaj każda wspólnota broni się przed odejściem swoich członków, każdy z nas zna smutną historię jakiegoś młodzieńca który opuścił dom mając ...naście lat, kogoś, kto wyjechał za granicę, kogoś kto opuścił wspólnotę. Wspólnoty często nazywają taką osobę renegatem, marnotrawnym synem lub podobnie. Zauważmy również, że w wspólnoty można wyjść mentalnie, kierując się własną wolą, własnym zdaniem, być po prostu wolnym pozostając fizycznie na miejscu, niemniej to jest jednak porzuceniem jej.

Będąc wolnym my decydujemy o pozostaniu lub odejściu z jakiejś wspólnoty. Przed wyjściem z każdej wspólnoty należy jednak zastanowić się czy to nam opłaci się, czy nas na to stać, ale to jest zupełnie inne zagadnienie.

Czy można powiedzieć, że przynależność do jakiejś wspólnoty jest pozbawieniem wolności? Na świecie jest wiele wspólnot, jedne pozbawiają prawie całkowicie wolności, na przykład wspólnota zwana Koreą Północną, inne bardzo mało, na przykład Stany Zjednoczone, ale nie ma całkowitego pozbawienia wolności jak i nie ma całkowitej wolności. W Korei ludzie mogą ponadto być uwiezieni i stracić tą małą wolność, którą mieli poprzednio. W Stanach jest wiele obowiązków narzuconych przez państwo, których nie miał Robinson Crusoe na jego bezludnej wyspie.

Czy „wspólnota” wolnomularska pozbawia swych członków wolności? Zastanówmy się. Od pierwszego kontaktu mówimy profanowi, że zawsze może odejść, jeśli tylko będzie tego chciał. Powtarzamy to podczas inicjacji i podwyżek płacy. Nie ma w tym żadnego pozbawienia wolności. Największą karą jest u nas wykluczenie z zakonu, czyli „Obowiązkowe zwrócenie utraconej wolności”, dlatego zastanówmy się czy złożenie różnych przysięg podczas naszej drogi inicjacyjnej jest złozeniem woli, czy jest wyrazem zaufania lub zaangażowania?

Drugim możliwym powodem utraty wolności jest nadmiar równości, nie tej wobec prawa, lecz ekonomicznej, lub politycznej.

Równość wobec prawa i równość wobec szacunku do osoby, uzyskana w Europie począwszy od czasu Rewolucji Francuskiej, a w Polsce istniejąca w okresach niepodległości, są tak oczywiste, że nie wymagają komentarzy, i są niezależne od bycia wolnym. Obecnie w Europie, a zwłaszcza w Unii Europejskiej, równość wobec prawa, jest na pewno przestrzegana. A jak jest gdzieś indziej? Bądźmy optymistami, że kiedyś ta równość będzie uniwersalna.

Pozostaje pytanie, czy w ogóle ceniona przez nas równość pozwala nam być wolnymi? Jeszcze raz przypominam – mówmy o równości, miej lub więcej obowiązkowej, wobec dochodów finansowych (korygowanych przez podatki lub różne pomoce, zasiłki), wobec zdrowia (obowiązkowe ubezpieczenie społeczne), wykształcenia (obowiązek chodzenia do szkoły), itp. Czy w zasadzie równość nie jest sprzeczna z wolnością?

Komunizm, praktykowany w demokracjach ludowych, nigdy nie miał za cel pozbawienia ludzi wolności, miał on tylko za cel ustanawianie równości między ludźmi (oczywiście poza nomenklaturą). Pamięamy jeszcze, że osoby bardziej aktywne, zmuszone do równości, nie chciały takiej równości i starały się porzucić tą wspólnotę, wyjechać za granicę wbrew zakazom (za co byli karani), bo ta równość była dla nich pozbawianiem wolności. Nawiasem mówiąc trudno po tym przykładzie zrozumieć filozofa wieku oświecenia J. J. Rousseau (1712 - 1778), który oświadczył, że woli być stokrotnie pozbawiony wolności aniżeli raz jeden równości.

Według pewnych skrajnych opinii, państwo powinno, w ramach równości, zapewnić ludziom tylko bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne oraz możliwość minimalnego wykształcenia, z resztą społeczeństwo powinno poradzić sobie same. Według innych, również skrajnych opinii, Państwo powinno zajmować się wszystkimi sprawami (państwo opiekuńcze), pozbawiając ludzi prawa bycia dorosłymi. W tym przypadku stanowi to pozbawienie ich odpowiedzialności za nich samych, a tym samym pozbawienie ich prawa decydowania o ich losie, innymi słowami, pozbawienie ich wolności.

Znany francuski filozof i polityk Charles Alexis de Tocqueville, żyjący w pierwszej połowie XIX wieku (1805 - 1859), uważa, że należy zachować równowagę między wolnością i równością, które mają często sprzeczne cele.

Obecnie we wszystkich krajach demokratycznych „równowaga” sugerowana przez Tocqueville'a jest uniwersalnie praktykowana. Ale jest też praktykowana różnie, od „równowagi” stosowanej w USA do „równowagi” systemu państwa opiekuńczego w krajach skandynawskich. W ramach tej „równowagi” większość ludzi uważa, że są wolni.

Zauważmy jeszcze, że zazwyczaj ludzie bardziej wybierają równość niż wolność.

Można powiedzieć, że wolność pociąga za sobą wiele problemów i trudności, a jej efekty są widoczne dopiero na dalszą metę. Natomiast równość daje efekty natychmiastowe, a kłopoty zaczynają się dużo później. Równość pozwala nie myśleć o kłopotach w chwili dokonania wyboru.

Podsumowując możemy powiedzieć, że jest jeszcze wiele innych trudności w byciu wolnym, ale rodząc się wolnym, dalsze bycie wolnym zależy przede wszystkim od nas samych. Jeśli zdarzy nam się utracić wolność i o ile naprawdę chcemy ją odzyskać, to czasami po dużych wysiłkach i po długim czasie, a czasami szybko i łatwo, możemy dojść do tego.

Konkluzja

Te kilka uwag o byciu wolnym, o wolności i równości, jest bardzo dobrze zawarte w naszej dewizie „Wolność - Równość - Braterstwo”. Możemy zauważyć, że wolność jest umieszczona przed równością, co znaczy, że dla nas jest ona trochę ważniejsza aniżeli równość. Można powiedzieć, że mimo sprzeczności między dwoma wyżej opisanymi hasłami wolności i równości, są one nierozłącznie związane ze sobą. Natomiast braterstwo jest świeckim tłumaczeniem starej rycerskiej cnoty teologicznej Miłosierdzia. Jest ono podstawowym zaleceniem w naszym zakonie. Jest ono również czasami różnie interpretowane, ale to zagadnienie będzie tematem innego opracowania.

Podsumowując mogę powiedzieć, że jeśli chcecie, to obecnie możecie być wolni. W jakiejś chwili waszego życia mieliście wybór i wybraliście między pewnym stopniem wolności i równości, jednak możecie zawsze zmienić zdanie. Wolnomularstwo daje wam możliwość rozszerzenia horyzontów i podjęcia decyzji odpowiadającej waszemu postępowi na drodze inicjacyjnej lub na drodze życiowej.

Jerzy Dworak

Warszawa, wrzesień 2015 r.